

Poznań, dnia 14 lutego 2024 r.

prof. dr hab. Paweł Grzegorzczak
Wydział Prawa i Administracji UAM
Zakład Postępowania Cywilnego

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr. Mateusza Winczury
pt. „Anonimowość pozwanego – aktualnie dostępne środki prawne oraz postulat
wprowadzenia ślepego pozwu do Kodeksu postępowania cywilnego”

I

Przedmiotem recenzowanej rozprawy jest problematyka anonimowości pozwanego w postępowaniu cywilnym. Jak wyjaśniono we wprowadzeniu, anonimowość stanowi samoistną i chronioną prawnie wartość, podlega jednak ograniczeniom, motywowanym ochroną interesu społecznego lub praw i wolności innych osób. Funkcją anonimowości nie może być zapewnienie bezkarności sprawców przestępstw ani faktyczna indemnifikacja podmiotów ponoszących odpowiedzialność zgodnie z przepisami prawa cywilnego. Wychodząc z tego założenia, Autor sformułował dwie główne hipotezy badawcze rozprawy. Po pierwsze, zdaniem Doktoranta w polskim porządku prawnym brakuje instytucji mogącej stanowić uniwersalny i skuteczny środek prawny dla powoda nieznanego danych identyfikujących pozwanego, który pozwoliłby na skuteczne wniesienie pozwu. Po drugie, w opinii Doktoranta wprowadzenie takiego rozwiązania do polskiego systemu prawnego jest możliwe, a środkiem, który należy w tej mierze rozważyć, jest instytucja tzw. ślepego pozwu.

Tytułowa materia została podzielona na pięć rozdziałów. Pierwszy dotyczy oznaczenia stron procesu cywilnego i jego znaczenia dla biegu postępowania. Drugi rozdział, zatytułowany „Odpowiedzialność zastępcza”, został poświęcony analizie materialnoprawnych rozwiązań mających łagodzić trudności związane z uzyskaniem danych osobowych pozwanego w określonych obszarach stosunków prawnych. Kontynuację tych uwag stanowi rozdział trzeci, w którym przedstawiono inne instrumenty – zarówno procesowe, jak i materialnoprawne – ułatwiające powodowi rozwiązanie problemu braku koniecznych informacji na temat osoby, przeciwko której ma być wytoczone powództwo. Rozdział czwarty ma charakter prawnoporównawczy – Autor analizuje w nim szeroko koncepcję ślepego pozwu wykształconą

w prawie precedensowym i stanowionym Stanów Zjednoczonych Ameryki, określaną jako „*John Doe lawsuit*”. Przedmiotem rozdziału piątego jest analiza dotychczasowych propozycji legislacyjnych i perspektyw wprowadzenia ślepego pozwu w polskim prawie procesowym cywilnym, z wykorzystaniem uprzednio scharakteryzowanych koncepcji amerykańskich.

Praca liczy 301 stron zagęszczonego maszynopisu, w tym blisko 1400 przypisów. Całość została uzupełniona o bibliografię (s. 302-329).

II

Cechą konstrukcyjną procesu cywilnego jest dwustronny charakter. Założenie to trafnie odnotowano w pracy (s. 12). Postępowanie w tym trybie może się toczyć, gdy jego uczestnikami są dwie przeciwstawne strony – powód i pozwany. Merytoryczne rozpoznanie sprawy jest natomiast możliwe wtedy, gdy obie strony zostaną oznaczone we właściwy, określony w ustawie, sposób. *De lege lata* wymaga to wskazania w pozwie danych identyfikujących powoda, jak i pozwanego, a w szczególności imienia i nazwiska bądź nazwy, a także miejsca zamieszkania lub siedziby i adresu (art. 126 § 1 pkt 2 i art. 126 § 2 pkt 1 k.p.c.). Identyfikacja stron jest konieczna m.in. w celu weryfikacji, czy osobom mającym występować w tej roli przysługuje zdolność sądowa i zdolność procesowa (art. 64 i n. k.p.c.), określenia podmiotowych granic zawisłości postępowania (art. 199 § 1 pkt 2 k.p.c.), a także podmiotowych granic prawomocności materialnej wyroku (art. 365 w związku z art. 366 k.p.c.). Identyfikacja pozwanego stanowi ponadto warunek *sine qua non* zapewnienia pozwanemu realnej możliwości obrony w toku postępowania.

Sytuacja, w której powód napotyka trudności w uzyskaniu danych pozwalających prawidłowo oznaczyć pozwanego, może zatem stanowić barierę w efektywnym dostępie do sądu. Dążenie powoda do uzyskania tych danych, niezależnie od innych trudności, może jednak krzyżować się z interesem pozwanego w zachowaniu anonimowości. Powstaje zatem pytanie, czy a jeśli tak, to w jaki sposób system prawny powinien ułatwiać powodowi skuteczne zainicjowanie procesu cywilnego w razie trudności z identyfikacją pozwanego, wywołanych dążeniem do zachowania przezeń anonimowości lub innymi względami.

Problematyka ta należy do rzadko poruszanych w polskim piśmiennictwie. Nieliczne wypowiedzi dotyczące tej materii mają fragmentaryczny charakter i odnoszą się do konkretnych sytuacji, najczęściej związanych z problematyką anonimowości w Internecie. Inne opracowania, jak np. dotyczące procesowej instytucji kuratora *absentis* (art. 143 k.p.c.), dotyczą tylko jednego – prostszego – aspektu zagadnienia, jakim jest niemożność ustalenia adresu pozwanego. Podjęcie w sposób kompleksowy w rozprawie doktorskiej problematyki

anonimowości pozwanego w procesie cywilnym należy tym samym uznać za uzasadnione i wychodzące naprzeciw znaczeniu rozważanego zagadnienia oraz potrzebom praktyki. Wobec braku jakichkolwiek całościowych opracowań tej materii, zapewnia również oryginalność opracowania.

Przyjęta w pracy systematyka odpowiada postawionym na wstępie hipotezom badawczym. Autor skupił się w pierwszej kolejności na weryfikacji założenia, według którego polski porządek prawny nie zawiera skutecznego i uniwersalnego rozwiązania, umożliwiającego powodowi wszczęcie postępowania cywilnego w braku znajomości danych pozwalających na identyfikację strony pozwanej. Temu zagadnieniu zostały poświęcone rozdziały drugi i trzeci, podczas gdy rozdział pierwszy ma charakter wprowadzający. Rozdziały czwarty i piąty odnoszą się do drugiej z hipotez badawczych, dotyczącej ślepego pozwu, przy czym w pierwszej kolejności przedstawiono genezę i funkcjonowanie tej instytucji w prawie amerykańskim (rozdział IV), a następnie jej perspektywy i proponowany kształt w prawie polskim (rozdział V).

Przyjęty podział materii jest logiczny, przejrzysty i wychodzi naprzeciw potrzebom pracy – Autor najpierw przedstawia stawiane przez kodeks postępowania cywilnego wymagania w zakresie oznaczenia strony, następnie prezentuje dostępne *de lege lata* rozwiązania prawne na wypadek trudności w zidentyfikowaniu pozwanego, aby na koniec przejść do charakterystyki koncepcji, którą uważa za wzorcową, i prezentacji postulatów *de lege ferenda*. Pewne zastrzeżenia należy natomiast poczynić co do objętości i proporcji rozdziałów. Rozdziały drugi i trzeci wypełniają ponad połowę pracy, przy czym obejmują one w przeważającej mierze wywody poświęcone zagadnieniom materialnoprawnym, szeroko omawianym w piśmiennictwie. Dotyczy to zwłaszcza rozdziału drugiego. Najistotniejszy z punktu widzenia procesowej tematyki pracy rozdział piąty – w zestawieniu z rozdziałami drugim i trzecim – jest natomiast stosunkowo wąski. Odwrócenie tych proporcji przyczyniłaby się z pewnością do zwiększenia wartości rozprawy; mogłaby także pozwolić na wyodrębnienie rozdziału poświęconego szerszym rozważaniom prawnoporównawczym. O kwestiach tych będzie jeszcze mowa w dalszej części recenzji.

Postulować należałoby także bardziej syntetyczne ujęcie tytułu rozprawy. Jego obecne brzmienie ma wprawdzie walor informacyjny, niemniej jednak stanowi w większym stopniu skrótowy opis zawartości pracy, aniżeli zwarte określenie problemu badawczego, któremu jest poświęcona. Warto również unikać tytułów rozdziałów obejmujących zwroty typu: „rozwiązania inne niż (...)”, co można dostrzec z tytule rozdziału trzeciego.

III

W rozdziale pierwszym Doktorant tłumaczy konieczność identyfikacji stron procesu z perspektywy przepisów kodeksu postępowania cywilnego. Podnosi, że doniosłość oznaczenia stron wyraża się m.in. w zapewnieniu, iż są one podmiotami istniejącymi i odmiennymi od siebie, umożliwieniu zbadania, czy są spełnione przesłanki procesowe, umożliwieniu podjęcia obrony i określeniu granic mocy wiążącej oraz powagi rzeczy osądzonej wyroku (s. 14 i n.). W odniesieniu do zakresu koniecznych danych identyfikacyjnych Autor aprobuje co do zasady stanowisko wyrażone w uchwale Sądu Najwyższego z dnia 17 lipca 2014 r., III CZP 43/14, OSNC 2015, nr 5, poz. 57, według którego niewskazanie przez powoda miejsca i adresu zamieszkania pozwanego – osoby fizycznej – jest brakiem formalnym pozwu uniemożliwiającym nadanie mu prawidłowego biegu (s. 24), a także – choć z zastrzeżeniami – w uchwale Sądu Najwyższego z dnia 26 lutego 2014 r., III CZP 137/13, OSNC 2015, nr 1, poz. 2, dotyczącej skutków niewskazania w pozwie numeru PESEL pozwanego. Zadośćuczynienie wymaganiom pozwu w zakresie wskazania danych pozwanego zostało w pracy zakwalifikowane zasadnie jako ciężar procesowy nałożony na powoda (s. 19 i n.). W drugiej kolejności Autor analizuje zgodność wskazanych wymagań ze standardami konstytucyjnymi (art. 45 ust. 1 w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji RP). Na tym tle dochodzi do wniosku, że wymaganie podania imienia i nazwiska pozwanego, przy jednoczesnym braku środków prawnych pozwalających na ich ustalenie, budzi poważne wątpliwości natury konstytucyjnej (s. 43). Za zgodne z Konstytucją uznaje natomiast wymaganie wskazania w pozwie adresu pozwanego, mając na względzie pozostawione powodowi rozwiązania umożliwiające wszczęcie postępowania mimo nieznanomości adresu, takie jak sięgnięcie do rejestru PESEL, czy wnioski o ustawienie kuratora dla osoby nieobecnej. Autor podkreśla zarazem, że możliwości te pojawiają się tylko wówczas, gdy powód zna imię i nazwisko pozwanego, nie dysponuje natomiast wiedzą o jego miejscu zamieszkania.

Za trafne w kontekście celów rozprawy uważam uwypuklenie znaczenia identyfikacji stron w procesie; Autor prawidłowo charakteryzuje cele, którym służy to wymaganie przez pryzmat konkretnych instytucji procesowych. Zasadnie zwraca również uwagę, że utrwalone w porządku prawnym rozwiązania pozwalające wyeliminować problem braku znajomości adresu pozwanego są adekwatne tylko w sytuacji, w której znane jest jego imię i nazwisko (PESEL). Zgadzam się również, że bezwarunkowy nakaz podania w pozwie imienia i nazwiska pozwanego, w braku prawnych mechanizmów łagodzących to wymaganie, może implikować wątpliwości konstytucyjne. Szkoda natomiast, że Doktorant nie postawił w pracy w sposób jednoznaczny pytania, czy z art. 45 ust. 1 Konstytucji RP, względnie art. 6 ust. 1 Konwencji o

ochronie praw człowieka i podstawowych wolności (Dz. U. z 1983 r., nr 61, poz. 284) wynika konieczność stworzenia prawnych mechanizmów, które służyłyby pomocą powodowi w uzyskaniu danych osobowych pozwanego, jeżeli posiadanie tych danych stanowi warunek skutecznego wszczęcia postępowania w sprawie cywilnej. Odpowiedź twierdząca, która zdaje się *implicite* wynikać z rozważań Autora, stanowiłaby dogodny punkt wyjścia do dalszych rozdziałów pracy. W rozprawie pominięto ponadto uchwałę Sądu Najwyższego z dnia 20 sierpnia 2020 r., III CZP 78/19, OSNC 2021, nr 2, poz. 7, której uzasadnienie odnosi się bezpośrednio do poruszanego przez Doktoranta zagadnienia w kontekście naruszeń dóbr osobistych w Internecie.

Odrębnym zagadnieniem jest traktowanie wspomnianych wymagań pozwu – w ujęciu teoretycznym – jako ograniczeń prawa do sądu w rozumieniu art. 31 ust. 3 Konstytucji RP (s. 39 i n.). Kwestia ta ma szersze znaczenie i dotyczy postrzegania norm procesowych regulujących warunki wszczęcia i kształt postępowania cywilnego jako ograniczeń prawa do sądu, co jest widoczne w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego (por. zwłaszcza wyrok z dnia 10 maja 2000 r., K 21/99, OTK 2000, nr 4, poz. 109) i piśmiennictwie. Autor zauważa ten problem (s. 39), dzieląc tradycyjne stanowisko hołdujące takiej właśnie optyce. Wskazywane przez niego argumenty trudno jednak uznać za przekonujące (s. 39), choć trzeba przyznać, że zagadnienie to lokuje się na uboczu pracy. Drobne zastrzeżenia natury warsztatowej rodzi też kolejność uwag – jeżeli zdaniem Doktoranta podrozdział dotyczący historycznej genezy uregulowań dotyczących wymagań formalnych pozwu (pkt 1.2.1.6) jest konieczny – to powinien zostać umiejscowiony na początku rozdziału.

Rozdział drugi obejmuje dogmatyczną analizę unormowań związanych z odpowiedzialnością hostinguodawcy i dostawcy usług internetowych w związku z naruszeniem dóbr osobistych (dobrego imienia) i praw autorskich w Internecie, odpowiedzialnością na podstawie tzw. winy anonimowej i odpowiedzialnością za szkodę wyrządzoną wyrzuceniem, wylaniem lub spadnięciem przedmiotu z pomieszczenia (art. 433 k.c.). Przypadki te Autor obejmuje zbiorczą kategorią tzw. odpowiedzialności zastępczej. Zdaniem Autora, instytucja ta stanowi „paliatyw” dochodzenia odpowiedzialności od sprawcy, skoro bowiem sprawca nie może zostać skutecznie pozwany z uwagi na niemożność uzyskania koniecznych danych, prawo umożliwia wytoczenie powództwa przeciwko innej osobie, której dane są powodowi znane lub łatwiejsze do poznania (s. 47).

W kontekście odpowiedzialności za treści rozpowszechniane w Internecie Autor podkreśla, że anonimowość stanowi jedną z podstawowych cech komunikacji w tym środowisku, a odbiorca informacji nie zna żadnych cech identyfikujących autora, chyba że

podpisał się on pod treścią komunikatu (s. 51). Charakteryzując odpowiedzialność hostingodawcy w związku z naruszeniem dóbr osobistych przyjmuje, że podmiot ten może odpowiadać jako pełnomocnik (art. 422 k.c.), co odpowiada części poglądów doktryny (s. 57 i n.). Analizując przesłanki wyłączenia odpowiedzialności hostingodawcy (art. 14 ustawy z dnia 18 lipca 2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną, jedn. tekst: Dz. U. z 2020 r., poz. 344), stwierdza ostatecznie, że materializacja tej odpowiedzialności jest trudna dla poszkodowanego, ponieważ w razie niezwłocznego usunięcia inkryminowanych materiałów ulega wyłączeniu. Odpowiedzialność hostingodawcy nie równoważy tym samym korzyści, które powód mógłby uzyskać z dochodzenia roszczeń przeciwko bezpośredniemu sprawcy, a jednocześnie poszerzenie tej odpowiedzialności zagrażałoby istotnie, zdaniem Autora, wolności słowa. W płaszczyźnie ochrony prawnoautorskiej Doktorant nie zajmuje jednoznacznego stanowiska, czy w tym przypadku hostingodawcę należy traktować jako naruszcziela, czy jedynie pomocnika w naruszeniu prawa wyłącznego, trafnie odnotowując unijną tendencję do szerokiego postrzegania pojęcia „naruszenia” praw własności intelektualnej (s. 86, s. 95-96). Po omówieniu okoliczności mogących wyłączać odpowiedzialność podmiotów pośredniczących w udostępnianiu utworów przyjmuje, że przesłanki odpowiedzialności zastępczej są w tym przypadku łatwiejsze do spełnienia dla poszkodowanego, co wynika zwłaszcza z ukierunkowanego na ochronę uprawnionych orzecznictwa TSUE. Zdaniem Doktoranta, nie usuwa to jednak – także w tym przypadku – potrzeby wytoczenia powództwa przeciwko bezpośredniemu sprawcy.

W dalszej części rozdziału poświęcono uwagę cywilistycznej koncepcji winy anonimowej, w której Autor upatruje odpowiedzi na praktyczne trudności lub niemożność ustalenia tożsamości bezpośredniego sprawcy szkody przy uwzględnieniu, że poszkodowany ma znacznie mniejszą szansę na wskazanie sprawcy, jeżeli nie jest w stanie go wskazać jednostka organizacyjna, w ramach której sprawca działał (s. 110-111). Odpowiedzialność zastępczą ponosi w związku z tym ta jednostka, przy czym jest to odpowiedzialność za czyn własny, co różni ten przypadek od unormowanych w art. 429 i 430 k.c. (s. 105). Autor analizuje również najważniejsze typy przypadków, w których znajduje zastosowanie koncepcja winy anonimowej (s. 112 i n.), a także ograniczenia wiążące się z tą instytucją (m.in. konieczność działania sprawcy w ramach określonej jednostki organizacyjnej, znanej powodowi) oraz jej słabości, takie jak doktrynalny charakter i rezerwa, z jaką podchodzą do niej sądy (s. 117). Rozdział kończą uwagi na temat odpowiedzialności opartej na art. 433 k.c., w której Autor również dostrzega swoistą pomoc ze strony prawa materialnego udzielaną potencjalnemu powodowi, który nie jest w stanie wytoczyć powództwa przeciwko bezpośredniemu sprawcy

szkody ze względu na jego anonimowość (s. 130). Dostrzega jednak także ogólnospołeczne, prewencyjne oddziaływanie rozważanej instytucji.

Scharakteryzowane powyżej rozważania Doktoranta są szerokie i wnikliwe, opatrzone licznymi odwołaniami do poglądów piśmiennictwa. Charakteryzując odpowiedzialność podmiotów pośredniczących w udostępnianiu informacji w Internecie, Autor nie stroni od szczegółów technicznych i zawiłości związanych z obiegiem informacji w tym środowisku, ujawniając bardzo dobrą orientację w tej skomplikowanej tematyce. Doktorant dostrzega i porusza szereg ciekawych problemów na płaszczyźnie prawa materialnego, nie wahając się przy tym zajmować własnego stanowiska.

Nie wchodząc w ocenę poszczególnych wątków, rozważania te zasługują na wysoką ocenę merytoryczną. Zasadnie również dostrzeżono w pracy związek między podmiotowym zakresem odpowiedzialności w płaszczyźnie prawa materialnego a problemem identyfikacji sprawcy szkody (naruszenia dóbr prawnie chronionych) w kontekście możliwości ubiegania się o ochronę sądową. Podzielam także tezę, że żadne z analizowanych rozwiązań, sprowadzających się w istocie do ustanowienia dodatkowego podmiotu (podmiotów) ponoszącego odpowiedzialność, nie usuwa problemu związanego z wszczęciem procesu przeciwko sprawcy szkody w obliczu jego anonimowości.

Mankamentem jest jednak przesadna obszerność tych uwag z punktu widzenia celu pracy i weryfikacji pierwszej z jej tez badawczych. Chwaląc dociekliwość Doktoranta, nie można usuwać z pola widzenia, że wykazanie, iż istniejące regulacje materialnoprawne nie są wystarczające do rozwiązania tytułowego problemu z pewnością nie wymaga prowadzenia rozległych wywodów na temat teoretycznych aspektów odpowiedzialności hostingodawców w poszczególnych procesach przetwarzania informacji (*downloading*, wymiana typu P2P, *streaming*), omawiania, jak kształtowała się odpowiedzialność za szkodę określoną w art. 433 k.c. w prawie rzymskim (s. 118-119), czy detalicznych wręcz uwag na temat zakresu zastosowania i przesłanek odpowiedzialności na podstawie tego ostatniego przepisu, włącznie ze sposobem rozumienia pojęcia „pomieszczenie” (s. 119-120) i analizą przypadku przelania się wody między kondygnacjami (s. 124). Zagadnienia te są szeroko i wyczerpująco podejmowane w literaturze prawa materialnego, z reguły same w sobie mogłyby zasługiwać na opracowanie rangi rozprawy doktorskiej, a Autor siłą rzeczy nie wnosi do tej dyskusji nowych wątków. Jednocześnie tak szeroki zakres analizy materialnoprawnej prowadzi do zaburzenia perspektywy pracy – wysuwa na pierwszy plan dogmatyczną analizę istniejących rozwiązań materialnoprawnych, odsuwając zasadniczą przecież dla pracy procesową płaszczyznę rozważań.

Inną rzeczą jest to, że związek między anonimowością sprawcy szkody a odpowiedzialnością podmiotów pośredniczących w udostępnianiu treści w Internecie wydaje się w rzeczywistości nieco mniej intensywny niż postrzega to Autor. W ujęciu dogmatycznym przypisanie tej odpowiedzialności pośrednikom wynika w pierwszej kolejności nie tyle z dążenia do złagodzenia trudności z identyfikacją autora inkryminowanych treści, lecz z roli, jaką podmioty te odgrywają w procesie udostępniania treści w Internecie i jest efektem zastosowania zasad ogólnych (art. 422 k.c.), względnie rozszerzonej odpowiedzialności sprawczej. Przyznać należy natomiast, że powiązanie to jest intensywniejsze w przypadku winy anonimowej, u której podstaw rzeczywiście stoi trudność w zindywidualizowaniu (zidentyfikowaniu) sprawcy szkody.

Kontynuacją rozdziału drugiego jest rozdział trzeci, w którym Autor rozwija rozważania na temat istniejących mechanizmów, które w jego ocenie są lub mogą okazać się pomocne przy łagodzeniu deficytu informacyjnego po stronie powoda co do danych pozwalających na identyfikację przeciwnej strony procesu. W pierwszej kolejności Autor analizuje rozwiązania ukierunkowane na problem niemożności ustalenia adresu pozwanego, takie jak możliwość skorzystania z rejestru PESEL i ustanowienie kuratora dla osoby nieznanej z miejsca pobytu. Pierwszą z tych dróg uznał za istotnie utrudnioną, dostrzegając, że skorzystanie z niej jest możliwe tylko wtedy, gdy powód posiada dane pozwalające zindywidualizować pozwanego w rejestrze PESEL, w tym imię i nazwisko; odnotowuje także restryktywną wykładnię interesu prawnego w uzyskaniu danych z rejestru, wymagającą uprzedniego wytoczenia powództwa (s. 138 i s. 142). Wyżej wydaje się oceniać remedium w postaci ustanowienia kuratora, chociaż – jak zastrzega – także w tym przypadku konieczne jest dysponowanie przez powoda imieniem i nazwiskiem pozwanego, co wiąże się z niemożnością ustanowienia kuratora dla osoby nieżyjącej (s. 151). Wyraźnie przy tym odrzuca możliwość poszerzenia przesłanek ustanowienia kuratora o sytuację, w której powodowi nie są znane jakiegokolwiek dane identyfikacyjne pozwanego (s. 152).

Odrębny charakter mają rozważania na temat wezwania do udzielenia informacji przewidzianego w postępowaniu odrębnym w sprawach własności intelektualnej (art. 479¹¹² i n. k.p.c.) (s. 155 i n.). Doktorant ocenia to rozwiązanie jako użyteczny przykład kompleksowego podejścia do problemu anonimowości pozwanego, choć dostrzega także jego ograniczenia związane z sektorowym charakterem postępowania odrębnego. Omawia kolejno unijną genezę tej instytucji, krąg podmiotów uprawnionych do żądania i zobowiązanych do udzielenia informacji, zakres możliwych do uzyskania informacji, przebieg postępowania o udzielenie informacji oraz odpowiedzialność odszkodowawczą związaną z wezwaniem do

udzielenia informacji (s. 168 i n.). Opowiada się za procesowym charakterem wezwania do udzielenia informacji (art. 157); akcentuje również, że wezwanie może być pomocne nie tylko do sprecyzowania roszczenia, lecz także ustalenia jego adresata (art. 479¹¹⁵ § 1 pkt 1 k.p.c.).

Rozważania te, podobnie jak zawarte w rozdziale drugim, są obszerne, szczegółowe i stoją ogólnie na wysokim poziomie, przy czym ocenę tę należy odnieść także do ciekawych uwag dotyczących materialnoprawnego mechanizmu udostępniania danych beneficjariusza nieprawidłowego przelewu bankowego (s. 184) oraz możliwości ustalenia tożsamości sprawcy w związku z wolą zainicjowania postępowania karnego w trybie prywatnoskargowym (s. 197 i n.). Podzielam większość szczegółowych tez wyrażonych w tym zakresie przez Doktoranta, jak również ogólną konkluzję, że także one nie stanowią uniwersalnego środka, który mógłby stanowić skuteczny instrument dla powoda niedysponującego informacjami na temat tożsamości pozwanego (s. 213).

Szkoda jednak, że analizując rozwiązania, które mogą być pomocne powodowi w uzyskaniu danych pozwanego, Doktorant nie odniósł się do drogi wskazanej przez Sąd Najwyższy w uzasadnieniu powołanej już uchwały z dnia 6 sierpnia 2020 r., III CZP 78/19. Droga ta zakłada wykorzystanie przez powoda przepisów ustawy z dnia 16 lipca 2004 r. - Prawo telekomunikacyjne (jedn. tekst: Dz. U. z 2024 r., poz. 34) w powiązaniu z przepisami dawnej ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (tekst jedn.: Dz. U. z 2002 r. poz. 101). Nieco szerszej argumentacji wymagałby pogląd Autora o możliwości pozyskiwania na podstawie art. 479¹¹⁵ § 1 pkt 1 informacji o osobach fizycznych, które nie są przedsiębiorcami (s. 179). Niejasne jest również stanowisko Doktoranta co do konsekwencji nieudzielenia informacji wbrew nakazowi sądu (s. 180) – w rozprawie wskazano w tym punkcie na art. 276 k.p.c., jeżeli obowiązuje nie jest naruszcycielem, a w przeciwnym wypadku – na art. 233 § 2 k.p.c. Autor zdaje się tym samym pomijać, że postanowienie nakazujące udzielenie informacji może podlegać wykonaniu w drodze egzekucji (art. 743 w związku z art. 479¹¹⁸ § 3 k.p.c.), przy czym właściwe w tym zakresie są przepisy o egzekucji świadczeń niepieniężnych (art. 1050 i n. k.p.c.). Nie dostrzegam wreszcie w realnym stopniu wskazywanych przez Doktoranta zagrożeń, które miałyby wynikać z wykorzystywania wnioskowego trybu ścigania przestępstw, względnie instytucji prywatnego aktu oskarżenia, w celu otwarcia drogi do wszczęcia postępowania cywilnego (s. 211 i n.).

Rozdziały czwarty i piąty odnoszą się już do ściśle procesowych zagadnień związanych z instytucją ślepego pozwu. Autor omawia źródła i kształt tej instytucji w amerykańskim prawie precedensowym oraz odniesienia do niej w prawie federalnym i stanowym (s. 225 i n.). Analizuje obszary, w których *John Doe lawsuit* ma praktyczne zastosowanie, wymieniając

odpowiedzialność za działanie władzy publicznej, odpowiedzialność za szkody medyczne, działalność w Internecie, czy też odpowiedzialność za produkt lub szkodę wyrządzoną środowisku. Rozważając przebieg postępowania inicjowanego ślepyim pozwem, Doktorant akcentuje konieczność zawiadomienia pozwanego o żądaniu udostępnienia jego danych w celu umożliwienia mu podjęcia obrony, co ma mieć uzasadnienie w tym, że anonimowość stanowi samodzielną wartość (s. 236). Szeroko, na przykładach konkretnych precedensów i głosów doktryny, wyjaśnia także wymagania, które musi spełniać uzasadnienie potrzeby uzyskania informacji o pozwanym, w tym co do dopuszczalności i zasadności powództwa (s. 238 i n.). Podejmuje również kwestię wpływu wytoczenia powództwa w tym trybie na przerwę biegu przedawnienia (s. 247 i n.). W dalszej kolejności Doktorant rozważa dotychczasowe inicjatywy legislacyjne zmierzające do wprowadzenia ślepego pozwu w prawie polskim (s. 259 i n.) i potrzebę wprowadzenia tej instytucji do prawa polskiego z punktu widzenia interesów powoda, pozwanego i funkcji postępowania cywilnego. Kwestię tę rozstrzyga twierdząco (s. 276 i n.). Następnie formułuje własne propozycje co do kształtu ślepego pozwu, bazujące na doświadczeniach amerykańskich i dotychczasowych propozycjach legislacyjnych (s. 280).

Przeprowadzoną przez Autora analizę instytucji *John Doe lawsuit* uważam za wartościową. W pracy skrupulatnie i z dużą znajomością tematu przedstawiono elementy tej konstrukcji, z naciskiem na te kwestie, które mogą mieć znaczenie z punktu widzenia jej potencjalnej recepcji. Przekonujące są także wywody dotyczące krzyżujących się interesów powoda i pozwanego oraz funkcji postępowania cywilnego, jak również wynikająca z nich konieczność wprowadzenia rozwiązań łagodzących deficyt informacyjny po stronie powoda, uniemożliwiający w istocie wytoczenie powództwa.

Szerszej podbudowy teoretycznej wymagałoby natomiast przyjęte przez Autora niejako *implicite* stanowisko, że optymalnym remedium na ten deficyt jest właśnie ślepy pozew i związane z tym założenie, że czynności zmierzające do udzielenia powodowi pomocy w zidentyfikowaniu pozwanego powinny należeć do kompetencji sądu i stanowić element postępowania cywilnego. Teoretycznie łatwo bowiem wyobrazić sobie alternatywne rozwiązanie, np. uregulowanie trybu pozwalającego powodowi, po spełnieniu określonych warunków, uzyskać konieczne dane w drodze administracyjnej, przed wszczęciem postępowania cywilnego. Z kwestią tą łączy się inne zagadnienie. Uwagi prawnoporównawcze Autora, choć wnikliwe i staranne, zostały ograniczone do prawa amerykańskiego, podczas gdy poruszany w pracy problem ma charakter uniwersalny. Wartość pracy podniosłaby zatem analiza, w jaki sposób tytułowe zagadnienie jest rozwiązywane (albo nie jest rozwiązywane) w wybranych systemach prawa kontynentalnego, w szczególności najbliższych prawu polskiemu.

Konkluzja, że systemy te w ogóle nie zawierają adekwatnych rozwiązań, względnie, że są one nieefektywne, wspierałaby na pewno słuszność wyboru koncepcji ślepego pozwu. W przeciwnym wypadku zestawienie ślepego pozwu i rozwiązań alternatywnych dawałoby szerszą perspektywę do wyboru optymalnej koncepcji dla prawa polskiego.

Odnosząc się do proponowanego kształtu ślepego pozwu, Autor trafnie odzęguje się od dotychczasowych koncepcji nadających postępowaniu inicjowanemu ślepym pozwem charakter postępowania odrębnego (s. 280 i n.). Uznanie postępowania zmierzającego do pozyskania informacji za jedno z postępowań pomocniczych dobrze określa jego charakter. Podzielam stanowisko, że zakres zastosowania ślepego pozwu, jeśli rozwiązanie to miałyby znaleźć się w ustawie procesowej, powinien obejmować co do zasady wszystkie sprawy cywilne, nie zaś jedynie postępowania związane z naruszeniami dóbr osobistych, ewentualne praw własności intelektualnej w Internecie (s. 281-282). Trafne jest także założenie Autora, że w ślepym pozwie należy wymagać zindywidualizowania pozwanego przy pomocy wszelkich znanych powodowi informacji (s. 284). Za zasadną uważam również propozycję sankcji zwrotu pozwu na wypadek, gdyby działania podjęte przez sąd nie doprowadziły do identyfikacji pozwanego, w miejsce przewidywanej we wcześniejszych projektach sankcji odrzucenia pozwu lub umorzenia postępowania, a także wprowadzenie wymagania uprawdopodobnienia faktów uzasadniających żądanie jako przesłanki uwzględnienia wniosków powoda zmierzających do udzielenia koniecznych informacji na temat pozwanego.

Wątpliwości budzi natomiast propozycja Doktoranta, aby powodowi przysługiwał *de facto* swobodny wybór sądu właściwego miejscowo do wytoczenia powództwa (s. 283). Postulować należałoby raczej, aby *forum actoris* miało wyłącznie subsydiarne znaczenie, na wypadek, gdyby ustalenie właściwości miejscowej nie było możliwe na podstawie innych łączników właściwości przewidzianych w ustawie. O ile jednak kwestia właściwości miejscowej przedstawia się w istocie stosunkowo prosto, o tyle ciekawszym zagadnieniem jest pominięty w pracy problem podstaw jurysdykcji krajowej sądu polskiego do przeprowadzenia tego rodzaju pomocniczego postępowania – wobec anonimowego pozwanego – w świetle art. 4 i n. rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 1215/2012 z dnia 12 grudnia 2012 r. w sprawie jurysdykcji i uznawania orzeczeń sądowych oraz ich wykonywania w sprawach cywilnych i handlowych (Dz. Urz. UE L 351, s. 1). Zdaniem recenzenta, dyskusyjne jest również, czy przy przyjętym standardzie, zakładającym konkluzywność ślepego pozwu i uprawdopodobnienie jego podstawy faktycznej, rzeczywiście konieczne jest dokonywanie dodatkowej oceny przez sąd pod kątem proporcjonalności (art. 292 i n.), zwłaszcza, że kryterium to nie ma silnego osadzenia w polskiej procesualistyce.

IV

Przedstawione uwagi stanowią fragmentaryczną ilustrację rozważań zawartych w recenzowanej rozprawie. Poza sporem jest, że Autor podjął w niej zagadnienie trudne, ambitne i oryginalne, przedstawiając je w sposób wieloaspektowy, z uwzględnieniem problematyki materialnoprawnej i procesowej. Z zagadnieniem tym poradził sobie dobrze, a miejscami bardzo dobrze. Koncepcja pracy jest przemyślana, założenia postawione we wstępie zostały konsekwentnie zrealizowane, a polemiczne uwagi poczynione w recenzji nie umniejszają pozytywnej oceny merytorycznej rozprawy.

Warsztat naukowy Autora wypada dobrze, Doktorantowi nie można odmówić pasji naukowej, wnikliwości i skrupulatności. Jest to widoczne zwłaszcza na przykładzie rozważań materialnoprawnych i dotyczących *John Doe lawsuit*, choć nie tylko. Ogół uwag zawartych w pracy jest oparty o bardzo solidną kwerendę naukową; zastrzeżeń nie budzi również zakres wykorzystanej literatury, choć – jak wzmiankowano wcześniej – dodatkowym atutem byłoby z pewnością wzbogacenie pracy o rozważania dotyczące innych niż amerykański obcych systemów prawnych.

Autor pisze komunikatywnym i co do zasady zwartym językiem prawniczym, a rozprawę czyta się stosunkowo łatwo, mimo stopnia skomplikowania rozważań. Do większej przejrzystości tekstu przyczyniłoby się jednak zachowanie zestandaryzowanego odstępu między wierszami, wyraźne oznaczenie w tekście rozdziałów rozprawy, jak również ujęcie w spisie treści wszystkich jednostek redakcyjnych tekstu, czego zabrakło. Usterki stylistyczne i literowe występują rzadko, choć są obecne (np. „procedować”, s. 12 „proweniencja konstytucyjna”, s. 15 i s. 236, „przybierającą formę pisemną” zamiast „przybierającej formę pisemną”, s. 19, „nieznaczonym”, s. 126, „miejsce zamieszania”, s. 149 i s. 222, „zgoda z art. 8”, s. 165, „Postanowienie (...) ma (...) charakter dewolutywny”, s. 171, „brzmienie językowe”, s. 177, „zarządzenie harmonogramowe”, s. 218, „istnieniu przesłankach”, s. 241, „dochodzący roszczenie”, s. 262, „zakańczania postępowań”, s. 291, „komronika”, s. 296, „podnieć zarzuty”, s. 296). Ograniczenia wymaga również skłonność do zbyt częstego posługiwania się terminologią zaczerpniętą z języka angielskiego, co odnosi się zwłaszcza do rozdziału drugiego, w tym nazw podtytułów (np. „Odpowiedzialność hosting providera za downloading (...)”, s. 82). W pracy o randze rozprawy doktorskiej niepotrzebne są dosłowne cytaty obszernych niekiedy regulacji prawnych (np. s. 119, s. 166, s. 168, s. 181). Usunięcia wymagają ponadto pozostałości edycji tekstu (s. 158, s. 183).

W aspekcie formalnym postulować należy wyraźne oznaczenie stanu prawnego, według którego nastąpiło zamknięcie pracy. W przedstawionej wersji rozprawa nie zawiera oznaczenia

daty dziennej ani roku, co może okazać się nie bez znaczenia przy zmieniającym się stanie prawnym.

V

Mając na względzie całokształt recenzowanej pracy stwierdzam, że przedstawiona rozprawa stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, prezentuje wiedzę teoretyczną mgr. Mateusza Winczury w dyscyplinie nauk prawnych ze szczególnym uwzględnieniem postępowania cywilnego i umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Spełnia tym samym wymagania, o których mowa w art. 187 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (jedn. tekst: Dz. U. z 2023 r., poz. 742).

Kierownik
Zakładu Postępowania Cywilnego

prof. dr hab. Paweł Grzegorzczak

